

Ofiary bolą najbardziej

KONTRASTY *Dobre zwiastuny w sferze bezpieczeństwa górników wciąż przyćmiewają rozmiary wypadkowości śmiertelnej.*

JERZY CHROMIK
jchromik@gornicza.com.pl

W minionym roku górnictwa nie dotknęły na szczęście wielkie katastrofy. Ale to, jak cienka linia wciąż dzieli ten sektor od takich dramatycznych zdarzeń, już 18 stycznia br. uwidocznił zbiorowy wypadek w kopalni Knurów-Szczygłowice, gdzie w następstwie wdarcia się wody do wyrobiska utonął górnik, a 15 dalszych zostało rannych. Do nieszczęścia doszło nie pół wieku temu, lecz – powtórzymy – przed kilkoma tygodniami. Tymczasem, wydawałoby się, sposoby radzenia sobie z zagrożeniem wodnym polskie górnictwo opanowało już dawno i trudno przypisywać najnowszy dramat jedynie przegranej z siłami natury.

Podczas rozpoczynającej się za kilka dni (18 bm.) Szkoły Eksploatacji Podziemnej jej uczestnicy – podobnie jak w poprzednich edycjach – będą mieli sposobność zapoznać się ze szczegółowym raportem o bezpieczeństwie pracy w górnictwie, przygotowanym przez Wyższy Urząd Górniczy. Informacje, które zawiera najnowszy dokument, pozwalają m.in. wyodrębnić niektóre kontrasty pozytywnych i niepokojących zjawisk, które w optyce nadzoru górniczego zachodziły w tej dziedzinie w branży. Tym najbardziej pocieszającym jest malejąca od 2010 r. liczba wypadków ogółem.

Mniej wypadków ogółem

– Sumaryczny efekt tej trzyletniej poprawy przekracza 21 procent, czyli jest lepszy, niż zakładaliśmy w naszej wieloletniej strategii, w której przyjęliśmy pięcioprocentowy próg satysfakcji w każdym kolejnym roku. W odniesieniu do załogi własnej kopalni węgla kamiennego w 2012 roku liczba wypadków ogółem zmalała o 7,5 procent, zaś urazów ciężkich było o 40 procent mniej niż rok

wcześniej i trzy razy mniej niż w 2009 roku – ilustruje tę wyraźną tendencję spadkową prezes Wyższego Urzędu Górniczego Piotr Litwa.

Jednak szef WUG przyznaje jednocześnie, że cieniem na wymowie tej statystyki kładzie się od trzech lat pozostająca niezmiennie na mniej więcej zbliżonym poziomie wypadkowość śmiertelna. W minionym roku w górnictwie zginęło 28 osób, w tym 26 w kopalniach węgla kamiennego.

– Ta prawda boli tym bardziej, że w odniesieniu do najcięższych grup wypadków nie przybliżyliśmy się do dalekosieźnego, czyli zerowego pułapu takich zdarzeń – konstatuje Piotr Litwa.

Podniesienie poprzeczki dla usługodawców

Uderzający kontrast uwydatnia zestawienie wypadków przy pracy z udziałem własnej załogi przedsiębiorcy oraz pracowników firm usługowych. W minionym roku był on szczególnie dostrzegalny w Katowickim Holdingu Węglowym, gdzie ci drudzy stanowią 12 proc. zatrudnionych, natomiast byli poszkodowani w aż co czwartym wypadku. Prezes WUG łączy to zjawisko z brakiem dostatecznych kwalifikacji tej grupy pracowników, ale też ze złą organizacją robót oraz presją na wykonywanie zadań ponad możliwości kadrowe i sprzętowe.

– W ubiegłym roku mocno naciskaliśmy spółki węglowe w kwestii podwyższenia poprzeczki firmom wykonującym usługi w ruchu zakładów górniczych. Zależy nam na takich samych standardach dla wszystkich ludzi pracujących pod ziemią. W wyrobiskach górniczych nie ma miejsca na dwa światy pracownicze, ponieważ zagrożenia są identyczne dla wszystkich, którzy wykonują tam jakiegokolwiek zadania. Mam satysfakcję, że pod koniec ubiegłego roku nasza perswazyjna współpraca z zarządami spółek węglowych w tym zakresie zaczęła przynosić efekty. Firmy

których pracownicy nie przestrzegali przepisów obowiązujących w kopalniach i ulegali wypadkom, zaczęły tracić zlecenia. Jestem przekonany, że postępowanie według zasady „nie dajesz gwarancji bezpiecznego wykonania zadań, to nie licz na zlecenia, albo je stracisz, gdy naruszysz warunki ustalone w przetargu” to skuteczna metoda. Cena nie może być jedynym kryterium wylaniania wykonawców usług w kopalniach – podkreśla Piotr Litwa.

Pod niezabezpieczonym stropem

Presja na prewencję spowodowała, że w minionym roku nastąpił zauważalny spadek liczby wypadków śmiertelnych i ciężkich, zaistniałych w związku z eksploatacją szeroko rozumianych urządzeń transportowych. W latach 2010-2011 ich udział przekraczał 40 proc. Rośnie natomiast liczba wypadków w następstwie opadów skał ze stropu lub ociosów oraz zawałów. To typowo górnicza – ocenia szef WUG – typowo organizacyjna przyczyna, ściśle łącząca się z przygotowaniem pracowników do zawodu oraz niedostatecznym zabezpieczeniem miejsc pracy. W ub.r. z tego powodu doszło do wypadków śmiertelnych w kopalniach Sośnica-Makoszowy, Marcel, Wieczorek oraz w Spółce Restrukturyzacji Kopalń. Rok wcześniej przy rabowaniu chodników przyścianowych zginęło dwóch górników: jeden w Zakładzie Górniczym Janina i jeden w ruchu Śląsk kopalni Wujek. W najnowszym raporcie bardzo długa jest lista błędów i zaniedbań, które spowodowały opady skał, przyczyniając się do najtragiczniejszych wypadków.

Obszerny dokument Wyższego Urzędu Górniczego jak zwykle przynosi szczegółowe dane, ilustrujące wszystkie aspekty bezpieczeństwa w każdej z gałęzi górnictwa. Zawarta w nim wiedza będzie zapewne ważnym materiałem nie tylko dla uczestników SFP